Nr. 178 (539). Łódź, Poniedziałek, 2 Lipca 1917 r.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnosz. do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30, kwartalnie Mk. 6.90.

Cena numeru pojedyńczego w Warszawie 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Rozprawy w austrjackiej Izbie panów.

Wiedeń, 30 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

W Izbie panów obradowano w dniu dzisiejszym w dalszym ciągu nad prowizorjum budżetowem.

Ks. Ferdynand Lobkowic oświadczył: Jako wierny syn królestwa czeskiego muszę kategorycznie zaznaczyć, że jest to, zaiste, pocieszne, gdy koalicja mówi o oswobadzaniu narodów, zamiast spojrzeć raczej na swe własne ludy, umęczone pod knutem. Mówca zakończył słowami: Jesteśmy lojalni i wierni państwu bez wszelkich zastrzeżeń.

Arcybiskup Theodorowicz powiedział co następuje: Zasadniczą zmianę nastroju, która zaznaczyła się obecnie wśród społeczeństwa polskiego, należy objaśnić metodami postępowania rządu. Zmiana ta, zresztą, skierowuje się nie przeciwko monarchji i nie przeciwko umiłowanej osobie panującego, lecz wyłącznie tylko przeciwko rządowi. Nie należy liczyć tego polakom za zdradę, lub brak lojalności, jeśli oni, postawieni będąc wobec zapytania, czego pragną dla Polski, mówią o jedności—tembardziej, iż zasługą jest to monarchji naszej, że w tej dziedzinie z jej strony właśnie wyszła inicjatywa w formie utworzenia Legjonów polskich. Polacy całą duszą należeli do cywilizacji zachodu, ale obecnie — przy całym zresztą uznaniu dla szczerości i uczciwości zamierzeń pewnych czynników — muszą uroczyście oświadczyć, że o ile tak dalej pójdzie, jak jest w chwili obecnej, w takim razie, zaiste, już nie można będzie oskarżać patrjotycznych czynników narodowych, jeżeli okażą się one mało odporne, a nawet zgoła bezsilne wobec pewnych prądów z Rosji, które się obecnie wciskają. Niechże to będzie już teraz niejakiem memento.

Generał pułkownik Dankl kategorycznie odpiera zarzut dr. Bilińskiego, jakoby naczelna komenda armji zachowywała się nienawistnie względem polaków, oraz wskazuje na trudności, z jakiemi walczyć musiała armja austrjacko - węgierska podczas przemarszu w samej Galicji. Feldmarszałek arcyksiążę Fryderyk, któremu nikt przecież nie zarzuci wrogiego usposobienia dla polaków, w rozmowie z mówcą wspomniał, jak trudnem było stanowisko jego względem armji polskiej w Galicji. W przeciwieństwie do tych różnych zarzutów mówca podkreśla, że zarówno armja, jak i naczelne dowództwo armji właśnie w tych czasach położyło niespożyte i nieprzemijające zasługi względem państwa.

Dr. Biliński oświadczył, że żywi on też same uczucia dla armji i tenże podziw dla niej, jak i jej dowódcy, a także, jak i sam generał Dankl. Musi on wszakże zaznaczyć, że zarzuty jego wyżej wspomniane odnoszą się nie do okresu 1914/15, lecz do okresu 1915/16. Nie sposób popierać interesów państw centralnych inaczej, jak tylko za pomocą odbudowania Polski. Nie można, zaiste, zrozumieć jak może wogóle ktośkolwiek, znający politykę Niemiec, a także zdrowy rozsądek polityków niemieckich, wierzyć, aby Niemcy chciały w jakiejkolwiek formie odstąpić Polskę Rosji (oklaski).

Baron v. Diller polemizuje przeciwko ks. Auerspergowi, który zarzucił polskiej ludności pogranicznej nielojalność.

Przewodniczący ks. Fürstenberg oświadczył, iż na zasadzie tekstu stenograficznego mowy arcybiskupa Theodorowicza, musi on, jako przewodniczący stwierdzić, że ogólny ton całej mowy, a szczególniej pewne słowa i zwroty skierowane przeciwko wypróbowanemu sprzymierzeńcowi niemieckiemu, ciężko obraziły uczucia Izby. Wobec tego czuje się on powołanym, a raczej zobowiązanym do kategorycznego odparcia tego wystąpienia. (Ożywione potakiwania i oklaski).

Po kilku następnych mówcach wskazał radca dworu Barwiński na wielkie ofiary poniesione przez ukraińców w wojnie światowej i oświadczył, że ukraińcy żywią niezłomne przekonanie, że pod sławnemi rządami cesarza Karola wywalczą sobie wszystkie narodowe i kulturalne prawa.

Arcybiskup Theodorowicz złożył następujące oświadczenie: Przewodniczący nazwał ton mojej mowy, oraz poszczególne jej słowa i zwroty obrażającemi sprzymierzone państwo niemieckie. Nie zwlekam ze złożeniem oświadczenia, że daleki byłem od tego rodzaju zamiarów i że ubolewam gorąco, iż moje niejako zaimprowizowane i bez wszelkiego przygotowania wypowiedziane wywody brzmiały ostrzej aniżeli to leżało w mych intencjach. Do tego przyczyniła się i ta okoliczność, że niezupełnie władam niemieckim językiem.

Po tem przemówieniu arcybiskupa Theodorowicza obrady przerwano.

Depeszę powyższą zamieściliśmy w części nakładu numeru wczorajszego.

Daremne ataki angielskie.

Berlin, 30 czerwca.

Biuro Wolffa donosi:

Nowy wielki atak angielski na froncie Arras, który zapowiadał ciężki ogień niszczący oraz liczne starcia patroli, jakie miały miejsce w ciągu ostatnich dni, nastąpił w nocy z dnia 28 na 29 czerwca.

Dnia 28 czerwca o godzinie 6 wieczorem rozpoczęli anglicy ostrzeliwać front niemiecki na przestrzeni od Hulluch do Gavrelle z dział wszelkiego kalibru. O godzinie 8 wieczorem ogień rozprzestrzenił się na odcinki Hulluch—Mericourt i Fresnoy — Gavrelle. W kwadrans, lub w pół godziny potem anglicy rozpoczęli atak.

Celem ataku angielskiego było widocznie otoczenie i odcięcie łuku Lens w dużych rozmiarach. Podczas, gdy dwie silne kolumny atakujące usiłowały otoczyć łuk Lens, pierwsza kolumna na wschodzie i na południowym wschodzie od Loos, a druga pomiędzy Fresnoy a Gavrelle, trzecia kolumna przypuściła atak w centrum, po obydwóch stronach strumienia Souchez. Od chwili zmiany frontu niemieckiego do chwili rozpoczęcia uderzenia pod Arras, stanowiska niemieckie w łuku Lens wytrzymały wszystkie szalone ataki angielskie. Skoncentrowane tu baterje niemieckie ciągle jeszcze za pomocą ognia oskrzydlającego zadawały ciężkie straty masom nacierającym na linję Mericourt - Gavrelle. Kwitnące ongi miasto, znajduje się obecnie w gruzach. Milionowe bogactwa francuzów zniszczone zostały przez anglików.

Ponieważ i stanowisko niemieckie odpowiednio ucierpiało, dawno już cofnięto tutaj główną linję obronną. Tak więc atak angielski wykonany rano dnia 28 czerwca na Lens spełznął na niczem, a także wieczorem anglicy nie posunęli się dalej, aniżeli do dawnej linji. Słabe posterunki przez cały czas myliły anglików, a prócz tego zadały im ciężkie straty.

Również na północy od Lens nie powiódł się atak, angielski, przyczem anglicy ponieśli ciężkie i krwawe straty. W pewnem miejscu anglikom powiodło się wtargnąć do przedniego rowu, z którego zostali oni natychmiast, za pomocą walki na bagnety, wyparci.

O godz. 8 m. 35 wieczorem rozpoczęły się ataki na froncie Fresnoy—Gavrelle. Od połowy kwietnia atak angielski stoi tu na martwym punkcie. Spustoszony park w Oppy i wiatrak w Gavrelle, który dziś jest niczem więcej, jak stosem kamieni, stanowią dowód niemieckiej dzielności, dzięki której odpierany był tu każdy atak angielski za pomocą elastycznego kontrnatarcia.

Pomimo wielkich strat anglicy sprowadzali ciągle rezerwy. Niemcy odpierali wszystkie ataki i tylko pomiędzy zachodnim skrajem parku Oppy, a wiatrakiem w Gavrelle powiodło się atakującym utrzymać zdobyty w ataku teren, liczący 1000 metrów szerokości. Obfitująca w straty taktyka generała Haig'a może zapisać nowe niepowodzenie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi 1-go lipca:

Zachodni teren walk.

Przy dżdżystej i mglistej pogodzie na całym froncie prawie na całej długości trwał nieznaczny ogień. Kilka potyczek wywiadowczych przeszło pomyślnie dla wywiadowców naszych.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Wśród grupy wojsk niemieckich następcy tronu francuzi usiłowali daremnie odebrać zyski terenowe, wywalczone przez nasze wojska na Chemin des Dames i na zachodnim brzegu Mozy.

Na wschodzie od Cerny, po krótkiem przygotowaniu ogniowem nieprzyjaciel atakował trzykrotnie zdobyte przez nas rowy na płaskowzgórzu na południe od majątku La Boselle. Wykorzystując zamieszanie wśród przeciwnika i odwrócenie jego uwagi, bataljony Lippe wzięły szturmem linje francuskie dalej na wschodzie aż do drogi Ailles — Paissy.

Przez sukces ten, liczba jeńców, wziętych w ciągu trzechdniowej walki przez doświadczone dywizje westfalskie, wzrosła do 10 oficerów i przeszło 650 szeregowców.

Na zachodnim brzegu Mozy francuzi usiłowali w wielokrotnie powtarzanych atakach wyprzeć nas z pozyskanych rowów u wzgórza 304 i na wschodzie od nich. Odparto ich w ogniu zaporowym i w zaciętych walkach na granaty ręczne.

Wschodni teren walk.

Front generała-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Rząd rosyjski nie mógł się uchylić wobec nacisku kierujących państw koalicji i użył części wojsk do ataku.

Po trwającym w ciągu dnia ogniu burzącym, skierowanym na stanowiska nasze od górnej Strypy aż do Narajówki nastąpiły po południu silne ataki piechoty rosyjskie na szerokości około 30 kilometrów. Naszym ogniem obronnym oddziały atakujące zmuszone zostały wszędzie do obfitującej w straty ucieczki.

Również natarcia nocne, podczas których pędzono rosjan w ogień bez przygotowania artyleryjskiego, załamały się po obydwóch stronach Brzeżan i pod Zwyżynem.

Walka ogniowa rozszerzyła się w kierunku północnym aż do środkowego Stochodu, a na południe aż do Stanisławowa, jednak ataki dotychczas tam nie nastąpiły.

Pomiędzy Karpatami a morzem Czarnem nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia.

Front macedoński.

Na prawym brzegu Wardaru bułgarskie posterunki przednie odparły pod Alak Mahle atak bataljonu angielskiego.

Pierwsze Generał Kwatermistrz
Ludendorff.

Rozruchy agrarne w Rosji.

„Nowoje Wremia" z dnia 10 czerwca donosi, że ministerjum spraw wewnętrznych otrzymało sprawozdanie b. komisarza Rządu Tymczasowego z gub. riazańskiej. W sprawozdaniu tem zaznaczono, że po zjeździe gubernialnym w Riazaniu w połowie kwietnia, rozruchy agrarne objęły już całą gubernję. Zjazd gubernjalny wydrukował swoje rezolucje w kwestji agrarnej wskutek czego ludność uważa rezolucje te za prawo, według którego postępuje.

Zaobserwowano bardzo wiele wypadków, kiedy włościanie nietylko nie pozwalali właścicielom ziemskim dokonać zasiewów, ale i sami nie obsiewali swoich pól. Obecnie ze wszystkich stron napływają skargi na wypasanie łąk, przepędzanie z robót jeńców wojennych i robotników. Poprostu niepodobna wyobrazić sobie, jakim sposobem będzie dokonany zbiór siana i wogóle żniwa, jak również zasiewy jesienne. Wszędzie, w całej gubernji chłopi nie pozwalają na wyrąb lasu i wywóz drzewa.

Ogólnie daje się zauważyć zupełne rozbicie wszelkich organizacji społecznych: podatki nie wpływają, nowe zarządy miejscowe pozbawione są środków pieniężnych na przeprowadzenie jakichkolwiek planów. Władza spoczywa w rękach ludzi najzupełniej nie obznajomionych ani z biegiem spraw, ani z charakterem działalności w ziemstwie, ani z zagadnieniami społeczn., a przytem nie uznających żadnych praw. Rozprzężenie w gubernji wzrasta. Ludność oczekuje konkretnych wskazówek od Rządu Tymczasowego, mogących wprowadzić ład, porządek i spokój wśród ludności miejskiej, w przeciwnym bowiem razie klęska głodu w roku przyszłym jest nieunikniona.

Rząd Tymczasowy w osobie ks. Lwowa — kończy „Nowoje Wremia" — również czeka, ale na co — niewiadomo. Prawdopodobnie na zupełny rozkład Rosji.

(P. P.).

O samodzielność Ukrainy.

Według doniesień z Rosji naprężenie pomiędzy Ukrainą a rządem petersburskim znacznie się zaostrzyło w ostatnich dniach. Wyczerpujące doniesienia dzienników petersburskich „Rieczi" i „Russkoj Woli" zawierają rezolucję komitetu ukraińskiego, określającą rząd rosyjski jako wroga samodzielnego rozwoju Ukrainy.

Podobną rezolucję ogłosił, jak wiadomo, ukraiński kongres wojskowy. Rezolucja ta uważa za niezgodne z prawem zabranianie kongresu przez ministra wojny. Kongres postanowił zająć zbrojnie wszystkie filje Banku państwa i magazyny wojskowe, jako nie podlegające nadal rozkazom Petersburga. Wysłane z Kijowa do Petersburga żądania mają charakter ultimatum i domagają się:

1. Uroczystego ogłoszenia samodzielności Ukrainy.
2. Natychmiastowego oddzielenia pod względem administracyjnym 12 gubernij ukraińskich od Petersburga.
3. Uformowanie samodzielnej armji ukraińskiej.

Żądania te odrzucił rosyjski rząd tymczasowy, odraczając, jak zwykle, sprawę całą do przyszłej konstytuanty.

Grecja zrywa stosunki dyplomatyczne.

Wiedeń, 1 lipca.
(Telegram W. A. T.).

C. i k. wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi 30 czerwca:

Poseł grecki, Gryparis, w rozmowie, jaką miał po południu w urzędzie spraw zagranicznych, złożył z polecenia swego rządu, następujące oświadczenie:

„Skoro obecnie przywrócono zgodę pomiędzy obydwoma stronnictwami, dzielącemi dotychczas Grecję na dwa obozy i, skoro wojska greckie walczą na froncie macedońskim, rząd grecki uważa się zmuszonym do zerwania stosunków dyplomatycznych z Austro-Węgrami".

Zażądawszy wystawienia paszportów, Gryparis zawiadomił jednocześnie, iż opiekę nad interesami greckimi w Monarchji, powierzono tutejszemu poselstwu holenderskiemu.

Rozruchy wojskowe w Rosji.

Petersburg, 1 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Petersburska Agencja Telegraficzna donosi:

Po wyczerpaniu wszystkich środków przekonywujących, zastosowanych względem strzelców 12 i 13 dywizji, którzy w dniu 28 czerwca nie chcieli wykonać rozkazu reorganizacyjnego, z polecenia ministra wojny, Kereńskiego, otoczono oddziałami kawalerji miejscowość Jugow, w której przebywali wspomniani strzelcy.

Po dwukrotnych strzałach baterji, skierowanych na tę miejscowość, kawalerja przeszła do ataku, wskutek czego poddało się około 500 strzelców, których rozbrojono i odprowadzono. Do przelewu krwi nie doszło.

Rewizyta.

Berlin, 1 lipca.
(Telegram W. A. T.).

(Urzędowo). W odpowiedzi na odwiedziny szefa c. i k. sztabu generalnego, generała piechoty v. Arza, jakie miały miejsce w niemieckiej kwaterze głównej po objęciu przez tegoż urzędowania, generał feldmarszałek v. Hindenburg i pierwszy generał-kwatermistrz, generał piechoty Ludendorff przybyli na czas krótki do austrjacko-węgierskiego dowództwa naczelnego. Z odwiedzinami temi łączą się również konferencje w Wiedniu.

Zatopione parowce.

Rotterdam, 1 lipca.
(Telegram W. A. T.).

„Maasbode" donosi:

Parowiec „Toro" 1,141 ton, z Buenos Ayres, parowiec brazylijski „Star" z Marstalu 100 ton — zostały zatopione. Parowiec portugalski „Zambezis", 1,281 ton — zatonął. Angielski parowiec towarowy „Perlen" (zapewne „Perla") 5,255 ton — zatopiony został przez uzbrojony parowiec rybacki. Zaginął parowiec angielski „Dalmation".

Nota dyplomatyczna do Brazylji.

Wassyngton, 1 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi:

Rząd Stanów Zjednoczonych wysyła do Brazylji deputację dyplomatyczną.

Komunikat francuski.

Paryż, 1 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Komunikat urzędowy francuski z soboty dnia 30 czerwca wieczorem.

Na północ od St. Quentin z łatwością odparto natarcie niemieckie na drobne pozycje francuskie w okolicy Gricourt. Na lewym brzegu Mozy działalność artylerji pomiędzy lasem Avocourt i Mort Homme była bardzo silna. Na zachodniem zboczu Mort Homme usiłowali niemcy znowu rozszerzyć zdobyte przez nich tereny. Wszystkie próby ataków, podejmowane z części pierwszej, linji zdobytej nocą, załamały się w ogniu francuskim lub też odrzucone były przeciwatakami. Wzięliśmy znowu 20 jeńców, w tem 3-ch oficerów. Pozatem niema nic do doniesienia.

Konferencja pokojowa w Bernie

Od 1[illegible] do 18 czerwca, jak donoszą pisma szwajcarskie, obradowała międzynarodowa konferencja socjalistyczna, w której brało udział 29 przedstawicieli państw prowadzących wojnę i neutralnych. Celem jej było wdrożenie akcji pokojowej.

Oświadczono, że wmieszanie się Wilsona do spraw politycznych Niemiec i Austro-Węgier było tylko szkodliwem.

Główną linją dla pokoju jest niezawisłość Polski i Serbji. Kolonje niemieckie mają rozszerzone przypaść znowu Niemcom.

Małe państwa mają otrzymać od Anglji, Ameryki i Niemiec pomoc finansową na odbudowę.

Celem załatwienia punktów spornych ustanowiony będzie kongres międzynarodowy.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. 2 lipca — 1655 r. szwedzi wkroczyli do Polski; 1669 r. książę Michał Wiśniowiecki obrany królem polskim. 1862 r. wielki książę Konstantyn, mianowany namiestnikiem Królestwa, przybył do Warszawy.

Imieniny. Dziś Nawiedzenie N. M. P., Martyniana.

Jutro — Anatoljusza i Heljodora M.m.

Zebrania. Dziś o g. 7 i pół wiecz. w siedzibie polskiego Związku pracy (Smolna 30) zebranie Koła starszych i podstarszych czeladzi zgromadzeń rzemieślniczych warszawskich.

Odczyty. Dziś o godz. 8-ej wiecz., w siedzibie kursów pedagogicznych J. Miłkowskiego (Mokotowska 61) prof. E. Abramowicz będzie mówił na temat:: „Widma i myśli cenesteryjne", jako d. c. „Naśladowania bogów".

Wystawy. Dziś zamknięcie wystawy „Epoka kościuszkowska" w gmachu ks. Mazowieckich na Starem Mieście.

Doniczki.

Nawoływania prasy, ażeby ukwiecać okna i balkony, nie przebrzmiały bez echa. Coraz milszą dla oka barwę przybierają pospolite i szablonowe budowle miejskie. Zwolna lecz pewnie i systematycznie Warszawa zmierza ku ideałowi miasta-ogrodu.

I znać, że gosposie nasze troskliwie pielęgnują kwiecie. A poznać to można nietylko po kwiatkach, ale i po garderobie przechodniów, na których od czasu do czasu leje się ożywczą strugą nadmiar wody i pieczołowitości.

Nie wszystkie mieszkania posiadają balkony i nie wszystkie gosposie mają pieniądze na odpowiednie umocowanie doniczek. To też tracą na tem niebogi. Postawiony na framudze okna kwiatek, za lada silniejszym podmuchem wiatru leci na dół z 3—4 piętra. Szczęście, jeśli trafi w dobrego człowieka, co go zręcznie i w porę uchwyci i właścicielce odniesie. Ale bywa, że roślinka, z taką miłością pielęgnowana, spada wprost na bruk. Doniczka się rozbija, a kwiecie ginie połamane.

Lecz to nic. Jak pszczółki, którym mrowisko zburzono, biorą się po chwilowej konsternacji do odbudowy siedziby, tak gosposie nasze, opłakawszy stratę jednej doniczki, stawiają na jej miejsce drugą.

I dobrze, że się do tego milicja nie wtrąca. Jej interwencja wniosłaby rozterkę w tak harmonijny zespół, jaki tworzy mogą rozbita doniczka, panienki z trzeciego piętra z rozbitą głową przechodnia ulicznego, który zazwyczaj bywa wyrozumiały i nie lubi się włóczyć z pretensjami na trzecie piętro.

Banzaj.

W departamencie sprawiedliwości T. R. S.

Departament sprawiedliwości opracował dotychczas między innemi: Projekt dyzlokacji sądó wi urzędów sądowych w Królestwie Polskiem: projekt budżetu, który jest całkowicie zakończony i zamknięcie go ostatecznie zależy jedynie od udzielenia przez władze okupacyjne oczekiwanych cyfr zasadniczych, które mogą wpłynąć w tym lub innym kierunku na zmianę poszczególnych pozycyj.

Specjalny dział budżetu sądownictwa stanowi przedmiot pracy komisji opłat sądowych.

Komisja prawa karnego posunęła znacznie pracę swą zasadniczą nad stworzeniem polskiej ustawy procedury karnej. Ostatecznie wykończono już dział I projektu w dwu rozdziałach: a) zasady ogólne i b) właściwość sądów. Komisja wobec konieczności dania sądom natychmiast ustawy gotowej do stosowania, pracuje nad projektem zmian redakcyjnych i nad przekładem ustawy proceduralnej rosyjskiej. Projekt ustawy przechodniej już przyjęto, prace zaś nad zmianami redakcyjnemi i przekładem są tak daleko posunięte, że całość przed końcem czerwca zostanie oddaną do druku.

W dziedzinie prawa cywilnego komisja specjalna opracowała projekt polskiej ustawy postępowania cywilnego w celu zaś natychmiastowego wprowadzenia na okres przejściowy ustawy proceduralnej rosyjskiej, komisja opracowuje projekt ustawy przechodniej, który również w najbliższej przyszłości przyjęty będzie w formie ostatecznej. Pozatem przygotowano: projekt samodzielny rozporządzenia w sprawie ulg dla osób należących do wojska polskiego, oraz opinje w sprawie projektów nadesłanych do departamentu, mianowicie: w sprawie wciągania do rejestru firmowego towarzystw akcyjnych, w których część członków zarządu jest nieobecna;

w sprawie projektu władz okupacyjnych, dotyczącego zmian w przedmiocie pensji i płac nieulegających wypowiedzeniu;

w sprawie uzasadnienia pobierania przez władze okupacyjne rat Banku włościańskiego;

w sprawie wciągania do rejestru firmowego spółek z firmą jednoosobową.

W tejże dziedzinie prawa cywilnego departament opracował: projekt likwidacji moratorjum w okupacji austrjacko-węgierskiej, oraz opinję w sprawie projektu prowadzenia komasacji.

Kursa odbudowy.

Wczoraj w siedzibie Stow. techników, odbyło się uroczyste zakończenie pierwszego roku szkolnego na kursach odbudowy miast, miasteczek i wsi polskich. Kursy te zapoczątkowane zostały przez Koło architektów przy Stow. techników i Wydział budowlany Rady głównej opiekuńczej i są utrzymywane kosztem tejże Rady.

Ciało profesorskie stanowią pp.: Domaniewski, delegat R. G. O. Piotrowski, dyrektor szkoły, Kłos, kierownik naukowy, Eychhorn Jabłoński, Kacperski, Kamieniecki, Krzeczkowski, Szanior, Trzciński, Wolski, Wójcicki, Zakrzewski i Zieliński. Następujące przedmioty były wykładane w roku zeszłym: statystyka, materjały budowlane i kosztorysy, ekonomja polityczna, historja gospodarstwa polskiego, architektura polska, rysunki, instalacje, konstrukcje budowlane, administracja budowlana, meljoracje rolne, geodezja i zasady projektowania.

Uroczystość zagaił dyrektor Piotrowski, poczem przewodniczący zebrania prezes R. G. O. ks. Sapieha i pp.: Kłos i Wójcicki zwrócili się do kończących kursy z gorącemi słowy zachęty do dalszej pracy w imię dobra publicznego i miłości kraju. W imieniu absolwentów odpowiedział p. Główczewski, dziękując nauczycielom za ich pracę.

Ks. Sapieha oświadczył, że R. G. O. starać się będzie u przyszłych odnośnych władz polskich o potwierdzenie ważności świadectw, wydanych przez nią prowizorycznie kończącym kursy. Z liczby 35 osób, zapisanych na kursy, ukończyło i otrzymało świadectwa 21, a mianowicie: Boczkowski Aleksander, Francman Adolf, Galas Mateusz, Główczewski Józef, Gruner Ferdynand, Holc Jan, Jabłońska Ludmiła, Klein Romuald, Komornicka Anna, Lejman Władysław, Michalczewski Mieczysław, Myszka Piotr, Nowak Hipolit, Osterman Stefan, Plauczenko Mikołaj, Pomorski Jan, Radomski Wacław, Stroński Antoni, Sykulski Wiktor, Śniegocki Wiktor i Zawadzki Kazimierz.

Kronika warszawska.

Na wieś.

Prawie wszystkie letniska podmiejskie są już zaludnione i coraz więcej osób wyjeżdża na wieś, przekonano się bowiem, że pod Warszawą nie brak chleba bez surogatów, drobiu, jaj, ani mleka bez wody — a jest tam taniej, aniżeli w stolicy.

„Samarytanin".

Wczoraj w gmachu Tow. Kredytowego m. st. Warszawy odbyło się ogólne roczne posiedzenie członków Tow. „Samarytanin". Zebranie zagaił wiceprezes Tow, dr. Sinołęcki, poczem na przewodniczącego powołano p. Szczukę, prezesa dyrekcji szczegółowej Warsz. Tow. Kred. Ziem. Sprawozdanie z działalności T-wa oraz kasowe za okres od 1 października r. 1915 do tegoż dnia r. 1916, protokół komisji rewizyjnej i preliminarz budżetowy na r. 1916—1917 przyjęto.

Członków T-wo liczyło 317. Przy Tow. funkcjonowały następujące komisj:e: biurowa, kwalifikacyjna, wywiadowcza, odzieżowa, ratownicza, opiekuńcza i dochodów niestałych.

Ze sprawozdania podajemy niektóre dane, ilustrujące działalność T-wa w okresie sprawozdawczym i tak: dano pracę i posady 80 osobom, zaopatrzono w odzież, bieliznę, obuwie i t. p. 880 osób, umieszczono dzieci w szkołach, ochronach i udzielono pomocy naukowych 377, rozdano bonów na obiady 929, na lekarstwa 180, na żywność 1403, a nawet pojednano 4 małżeństwa. Wogóle do biura T-wa zgłaszało się 5192 osób.

Dochody T-wa za ten czas stanowiły 5.985 rb. wydatki zaś 6.828 rb. Budżet na rok 1916—1917 w dochodach 1900 rb. Wybrano na członków do zarządu pp. Czesława Gościckiego, Seweryna Mierzejewskiego i Seweryna Smolikowskiego, na zastępców panią Karolinę Kunklową i księdza Jana Kurzynę; do komisji wyborczej pp. Badiora, Zahrta i panią Wejnertową.

Wśród kelnerów.

Rezolucja, uchwalona na wiecu kelnerów, wywołała niezadowolenie wśród kelnerów, pracujących w wielkich kawiarniach-restauracjach, powstała bowiem wątpliwość, do jakiej kategorji należy zaliczyć te zakłady: do kawiarń (15% dla kelnerów) czy do restauracyj (10%). Właściciele tych zakładów zgadzają się na doliczanie dla kelnerów tylko 10%. Nadto przeciwni są zapowiadanemu strajkowi kelnerzy, którzy pracują w zakładach pierwszorzędnych, przez publiczność uczęszczanych, zarabiają bowiem dobrze nawet w warunkach dotychczasowych.

Przy tej sposobności stwierdzono, że kelnerzy mają zarobki liche tylko w zakładach drugorzędnych, oraz w tych pierwszorzędnych, których właściciele przyjęli za wielką, ponad istotną potrzebę, liczbę kelnerów, aby wziąć od nich kaucje i w ten sposób powiększyć swój kapitał obrotowy. Takich zakładów jest niemało.

Wobec tego zapewniają, że strajk powszechny kelnerów nie będzie mieć powodzenia.

Sztuczne podeszwy.

Z okupacji austrjackiej przywieziono materjał, naśladujący skórę podeszwową. Rozpoczęto próby, w celu zbadania jego trwałości i nieprzemakalności. Jeżeli one wypadną dobrze, sprawa taniego obuwia będzie bodaj połowicznie rozwiązaną — nawet bez sprowadzania obuwia z krajów neutralnych — gdyż obecnie najdroższa jest właśnie skóra podeszwowa, a zwłaszcza brak jest skór grubych do ciężkiego obuwia męskiego, nie ma bowiem wielkich wołów, z których skóry wyrabiano ten gatunek podeszew.

Zatrucie gazem.

Do szpitala żydowskiego przywieziono wczoraj z ul. Gęsiej 43, Szyję Oleśnickiego, lat 34, który uległ zatruciu gazem świetlnym. Stan chorego jest bardzo ciężki.

Teatrowi Polskiemu wdzięczne słówko pożegnania.

„Księdzem Markiem" zakończył przedstawienie swoje w dniu ostatnim czerwca Teatr Polski.

Uroczysty nastrój panował na scenie...

Uroczysty nastrój był na widowni...

Przesuwała się przed nami wizja Polski, która wiecznie z odmętu krwi i błota, bratobójstwa i swawoli, tchórzostwa i prywaty, podnosi na archanielskich skrzydłach bohaterskiego entuzjazmu księdza Marka do nieba poezji — i wróżył proroczo zmartwychwstanie „po wieku niewoli" wszelkiemu duchowi w Polsce, nawet temu, co jeszcze „nie pomyślał o jarzmie"...

W tej ostatniej chwili bicia serca Teatru Polskiego, zdawało się, jakiś głębszy jeszcze, niż zwykle, sentyment zawładnął drużyną artystyczną — przedstawienie posiadało ton podniosły umiłowania sztuki rodzimej...

Widownia odpowiadała długimi oklaskami. Był-że to tylko zachwyt chwili?... Czy zarazem żal pożegania?... A może w tej kropli Warszawy, reprezentującej tego wieczoru tłumy, przekładające stale suity w kawiarniach, płaskie bawidła, bezmyślna dramidła obrazkowe — nad wszelką sztukę, poruszyło się w tej chwili sumienie?...

Zamiana ongi Filharmonji na kinematograf, dowiodła, że Warszawa nie posiada ucha, rozumiejącego dostojną muzykę — że gdzieś w zaświecie płacze samotne serce Szopena, a skromny grób Moniuszki, na Powązkach, pozioma płyta kamienna, bez wieńców, opowiada dalej historję „Halki", którą dopiero po Wilnie przyjęła Warszawa, której autor umarł w nędzy...

Zamknięcie obecnie placówki sztuki polskiej z powodu kłopotów finansowych podkreśliło raz jeszcze, że Warszawa jest miastem bez powagi — że nawet w rozrywce spada masowo na szary poziom nizki...

Gdyby bowiem nie to, czyżby miljonowe miasto nie mogło nakarmić drużyny pracowitych artystów, pozwoliło-ż by im świecącemi pustką tak często na najbardziej wartościowych widowiskach miejscami — borykać się z kłopotami dzierżawy?..

Zajrzyjcie w dzieje „Teatru Polskiego", przyznacie, że pracować umiał...

Majestatem życia poetyckiego przyodziać potrafił tak, zdaje się niemożliwe do zagrania dzieła, jak „Irydjon" lub „Wyzwolenie". Posiadał równocześnie szczery uśmiech Fredry w „Damach i Huzarach"; skarby rodzimego kołtuństwa wydobywał w „Żalusi". Mając ogromne siły komiczne w Zelwerowiczu, Jarnińskim i innych — dawał soczyste komedje Szekspira — „Kumoszki" obok potężnych dram Burzy i Cezara. A zawsze odznaczał się wzorową inscenizacją i reżyserskimi talentami. Ujawnił kolosalny dar obserwatorski, wcielając się tak samo w ponurą dramę historyczną „Pawła I", jak i ostatnio w mieszczańską zgniliznę rosyjskich Waniuszynych...

Nie piszemy tu dziejów tego teatru — więc ani wybitnych dzieł, wystawionych przezeń, ani wszystkich wartościowych nazwisk wymieniać nie możemy.

Jest to tylko notatka na prędce — której celem jest rzucić tej pracowitej drużynie artystycznej wdzięczne słowo pożegnania.

Nie! do widzenia!

Nie wątpimy, że naszych starych a zawsze młodych zapałem dla sztuki znajomych spotkamy na tej nowej scenie po jej reorganizacji.

Leo Belmont.

Dziś i jutro w teatrach.

Teatr Wielki. Dziś „Verbum nobile" i „Pajace", debiut Stanisławy Wrelowskiej, jutro opera Verdiego, „Aida", debiut Kazimiery Sonenberg (g. 7.30).

Teatr Rozmaitości. Dziś komedja Fredry „Śluby Panieńskie", jutro sztuka B. „Gorczyńskiego, „Wyzwanie" (g. 7.30).

Teatr Letni. Dziś i jutro sztuka Decourcelle'a, „Dwaj malcy" (g. 7.30).

Teatr Nowości. Dziś i jutro operetka Kalmana, „Księżna Czardaszka" (g. 7.30).

Bagatela. Dziś i jutro farsa „Willa do wynajęcia", operetka „Krawiec damski" i „Dama w czarnym szalu". Dopełni przedstawienia malowniczy balet układu Webera p. t. „Ballada wschodnia".

W czwartek premjera trzyaktowej revue Perzyńskiego z muzyką W. Krupińskiego p. t „Kiedyż to się skończy", próby w pełnym biegu pod kierunkiem reżysera p. Kindlera.

Nekrologja.

Edward Kurtz, b. inżynier, lat 45, zmarł 11 maja w Moskwie.

Aleksandra z Jabłońskich Marjanowa Samborska, wdowa, lat 47, zmarła 28 ub. m. Żałobne nabożeństwo — dziś o godz. 10-ej rano w kościele św. Barbary, eksportacja zwłok na Powązki o g. 5 pp.

Aniela z Korwin-Szymanowskich Zawadzka, zmarła 30 ub. m. Żałobne nabożeństwo — dziś o g. 9-ej rano w kościele św. Aleksandra, eksportacja na Powązki o g. 5-ej pp.

Tadzik Mester, lat 4, zmarł 28 ub. m. Pochowany na cmentarzu w Raszynie.

Józef Omelański, uczestnik powstania 1863 r., lat 78; eksportacja zwłok na Bródno dziś, z kościoła Trynitarzy o g. 2 pp.

Zygmunt Kierczyński, lat 60, zmarł 28 ub. m. Eksportacja zwłok dziś o g. 5 pp. (z kaplicy szpitala Dz. Jezus) na Powązki.

ŁÓDŹ.

Wielka Łódź.

(Z wywiadu.)

VI.

Na przeprowadzenie wszystkich wskazanych już planów, Łódź będzie potrzebowała znacznych bardzo sum. Miasto jednak tak zamożne, jak nasze, i z tak świetną przyszłością, jaka się otworzy dlań po wojnie w niepodległem i wielkiem państwie polskiem, będzie w stanie dać zupełne gwarancje na zaciągnięte, nawet największe, pożyczki. Sumy bowiem te, użyte na zrealizowanie planów inwestycyjnych, nie zaciążą zbytnio na Łodzi i nie narażą jej choćby na możliwość trudności płatniczych. Tymbardziej, że i państwo przyczynić się będzie musiało w części pewnej do pokrycia tych kolosalnych wydatków, jako mających przynieść również wielką korzyść krajowi całemu.

Wspominaliśmy już, że dla korzystnej gospodarki miasta jest bezwarunkowo koniecznem skasowanie wszelkich koncesji i **tworzenie wszystkiego, co dla miasta jest potrzebnem, przy pomocy własnych kapitałów i sposobem gospodarczym.**

Tą drogą postępując, miasto będzie urządzało potrzebne instytucje najoszczędniej, będzie przy wszelkich pracach zatrudniało siły miejscowe, tworzyć wszystko z materjałów czerpanych w kraju, a co najważniejsze—będzie w następstwie swe instytucje i przedsiębiorstwa prowadziło tak, izby —poza bezpośrednią korzyścią, dla kasy miejskiej — gospodarka prowadzoną była nie dla korzyści ubocznych, lecz zgodnie z potrzebami i wygodami ludności miasta.

Przedewszystkiem więc Wielka Łódź musi zakrzątnąć się około wywłaszczenia i wykupu tych przedsiębiorstw, które na terenach miejskich funkcjonują dotychczas w rękach przedsiębiorców prywatnych.

Do takich zaliczyć należy kolej elektryczną miejską, rzeźnię miejską, elektrownię, oraz rzeźnię bałucką.

Oprócz tych przedsiębiorstw wykupić będzie należało kolejki podjazdowe z torami do Zgierza, Pabjanic, Rudy Pabjanickiej, Konstantynowa i Aleksandrowa i całą tę sieć kolejek włączyć do kompleksu kolei elektrycznej miejskiej — w przewidywaniu szybkiego wzrostu Łodzi w kierunkach tych kolejek, co już dzisiaj bardzo silnie się ujawnia.

Wedle posiadanych przez nas danych na wykupienie powyższych przedsiębiorstw Wielka Łódź potrzebować będzie następujących sum, na wykup rzeźni miejskiej 15 mil. marek, na wykup elektrowni — 20 mil. marek, na wykup. kolei elektrycznej miejskiej — 10 mil. marek i tyleż — na wykup kolei podjazdowych w granicach, jakie wskazaliśmy wyżej, na wykup rzeźni w Bałutach — pół-mil. marek.

Oprócz powyższych skupów, które należy przeprowadzić w możliwie najkrótszym czasie, Wielka Łódź potrzebować będzie 25 mil. marek na budowę wodociągów, wedle planów Lindleya, oraz 20 mil. marek na pierwszą serję robót kanalizacyjnych. — Razem więc potrzeba będzie 100 milionów marek. To na początek.

Do tej pory, dopóki Łódź była pod rosyjskiem panowaniem i zarządem, dopóki była „łodzią miasteczkiem", dotąd o podobnych operacjach na wielką skalę nie mogło być mowy. Lecz obecnie Wielka Łódź wejdzie w fazę miast-olbrzymów i w fazę olbrzymów przemysłowych, w których liczyć pocznie nie — jak dotąd — na miljony lecz **na miljardy**, więc też pożyczka przeszło stomiljonowa nawet, przestanie wkrótce już być dla nas przerażającą. — Oprócz tego trzeba pamiętać, iż powyższe sto miljonów mnrek, to nie jest krańcowa suma tego, czego miastu naszemu będzie potrzeba dla poprowadzenia racjonalnej gospodarki miejskiej.

Zaciągając bowiem olbrzymie — w każdym bądź razie — zobowiązania pieniężne, Wielka Łódź baczyć będzie musiała, aby mieć w następstwie możność zobowiązania te zamortyzować należycie i w jaknajkrótszym czasie znaleźć się bez długów, a przeciwnie, z gotowizną w kasie.

Kronika łódzka.

W sprawie szkół fabrycznych.

W sobotę pod przewodnictwem burmistrza inż. L. Skulskiego odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji, powołanej specjalnie do załatwienia sprawy umiastowienia szkół fabrycznych. Komisja wypowiedziała się za przyjęciem szkół tych na koszt miasta. Szkoły, które są przytem brane w rachubę, posiadają 38 klas.

O przytułek dla dzieci rezerwistów.

Magistrat na ostatniem posiedzeniu, między innemi, rozpatrywał wniosek delegacji niesienia pomocy biednym o urządzenie przytułku dla dzieci rezerwistek. Postanowiono oddać sprawę tę do rozpatrzenia specjalnej komisji, składającej się z członków delegacji finansowej, z burmistrzem inż. Skulskim na czele, oraz 3 członków kuratorjum opieki nad rezerwistkami.

Znaczek na pogorzelców Rzgowa.

Wczoraj od wczesnego rana wybiegła młodzież łódzka na ulicę, by kwestować na rzecz pogorzelców Rzgowa. Piękna pogoda sprzyjała szlachetnemu przedsięwzięciu. Publiczność też chętnie spieszyła z ofiarami. Popołudniu jednak, z powodu szalonego upału i wyludnienia się ulic, kwesta po większej części została przerwana. Pomimo to jednak, dochód ze sprzedaży znaczka zapowiada się niezgorzej.

Z wystawy dzieł sztuki.

Wczoraj wieczorem nastąpiło zamknięcie wystawy dzieł sztuki, urządzonej na rzecz ogólnokrajowej kwesty pod hasłem „Ratujcie dzieci".

Ciągnienie loterji dzieł sztuki, które miało nastąpić w dniu wczorajszym, z przyczyn od komitetu wystawy niezależnych, odbyć się nie mogło. Ciągnienie nastąpi w nadchodzącą sobotę lub niedzielę. Do rozlosowania, oprócz już ogłoszonych dzieł sztuki, przeznaczono jeszcze wiele obrazów znanych malarzy, jak również dwie rzeźby dłuta profesora Wittiga, zaofiarowane przez baronową Heinzlową.

Wynik kwesty p. h. „Ratujcie dzieci".

Dotychczas do kasy łódzkiej miejscowej rady opiekuńczej wpłynęło na rachunek kwesty p. h „Ratujcie dzieci" 80,000 mk. Spodziewany jest jeszcze wpływ 25,000 marek.

Karty na chleb dla przyjezdnych.

Komitet rozdziału chleba i mąki rozesłał do biur ucząstkowych zawiadomienie, że karty na chleb przyjezdnym wydawane być mogą jedynie wówczas, gdy osoba interesowana przedstawi dowód, że została wymeldowana z miejsca swego poprzedniego pobytu.

Dowóz torfu.

Wobec obawy, iż w nadchodzącą zimę da się odczuć w mieście brak węgla, handlarze poczęli sprowadzać wieksze ilości torfu na sprzedaż. Mieszkańcy czynią też już zapasy. Cena torfu wykazuje już skłonności zwyżkowe, wobec czego byłoby pożądanem, ażeby wydział zaprowiantowania miasta przy magistracie również i handel torfem wziął w swoje ręce.

Z łódzk. Rzemieśl. przemysłowego Towarz. pożyczkowo-oszczędnościowego.

Wczoraj o godz. 4-ej pop. odbyło się ogólne zebranie członków Rzemieślniczo-przemysłowego towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego. Przewodniczył p. F. Grygierowski. Ze sprawozdania towarzystwa za trzy lata (1914—1916) przytaczamy niektóre dane:

Wkładów w dniu 1 stycznia 1914 r. było na sumę 38,862 rb., w ciągu 1914 r. wpłynęło do kasy wkładów 64,512 rb., wypłacono 53,540 rb., pozostałość wkładów na 1 stycznia 1915 r. wynosiła 49,153 rb. W czasie wojny w r. 1915 wpłynęło do kasy wkładów na sumę 1537 rb., w tymże czasie wypłacono oszczędności na sumę 3291 rb., tak że w dniu 31 grudnia 1915 r. suma wkładów wynosiła — 47,399 rb. W roku 1916 przybyło z wkładów wykazuje 982 rb., w tym czasie wypłacono wkładów na sumę 3610 rb., tak że pozostałość wkładów na 1 grudnia 1917 r. wynosiła 44,771 rb.

W dn. 1 stycznia 1914 r. było wydanych pożyczek na sumę 47,651 rb., w tymże roku spłacono 33,349 rb., wydano nowych na sumę 47,015 rb W ciągu 1915 r. dłużnicy spłacili Towarzystwu 2467 rb., w roku 1916—2302 rb. pozostało u dłużników na 1 stycznia 1917 r. — 56,548 rb.

Od czasu wojny Towarzystwo nie wydawało pożyczek wcale, a spłacone raty pożyczek używano na wypłacanie wkładów.

Bilans za ostatnie 3 lata został przez obecnych zatwierdzony.

Budżet na rok 1917 w sumie 10,810 marek zatwierdzono,

Pozatem przystąpiono do wyborów. Wybrano do zarządu pp. Piotra Jastra, Rocha Krzeminskiego, Jana Garnczarka, jako członków, oraz Władysława Nitona i Jana Wojtaszkiewicza jako zastępców.

Do rady wybrano pp. Bolesława Wajsa, Jana Markiewicza, Antoniego Krzemińskiego, jako członków, oraz Ludwika Mieszłalskiego i Ludwika Rzaneta, jako zastępców.

Ogólne zebranie upoważniło zarząd do sądowego ściągania pożyczek od tych dłużników, o których wiadomo, że ich stan materjalny pozwala na spłacanie długów.

Z cechu majstrów rymarskich.

Wczoraj o godz. 6-ej pp. przy ulicy Konstantynowskiej 15, odbyło się ogólne roczne zebranie członków cechu majstrów rymarskich. Przewodniczył starszy cechu p. Stefan Muszyński w asystencji podstarszego p. Maurycego Brygiera. Po odczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania, przewodniczący złożył sprawozdanie kasowe, które wykazało, że u byłego starszego cechu Jana Kaszyńskiego znajduje się 520 rb. 21 kop., których, pomimo starań, nie można od niego odebrać. Obecnie w kasie cechu znajduje się około 20 rb., a w kasie zapomóg na wypadek śmierci 127 mk. Sprawozdania kasowe przyjęto, przyczem i członkowie postanowili jeszcze raz zażądać od p. Jana Kaszyńskiego zwrotu pieniędzy cechowych, a w razie niespełnienia żądania, oddać sprawę do sądu. Następnie inkasowano składki od członków. Wdowie po zmarłym członku P. Mikłaszewskim wydano 25 mk. na koszty pogrzebowe. W końcu omawiano jeszcze kilka spraw, tyczących się gospodarki cechowej.

Walka ze spekulacją.

W ostatnich dniach policja, prowadząc energiczną walkę ze spekulacją, aresztowała znowu szereg osób, uprawiających modny obecnie „pasek", który coraz mocniej ściska ludność. Obecnie została przez władze policyjne zamknięta mieszcząca się przy ul. Piotrkowskiej 60, cukiernia nacjonalist. radnego żydowsk. w której odbywały się posiedzenia „czarnej giełdy".

Zatrucie gazem.

Wczoraj koło godz. 4 po poł. 25-letnia Dora Feldman, służąca w domu przy ul. Piotrkowskiej № 113, wrzuciła przez nieostrożność, wraz z odpadkami, do dołu ze śmieciami klucz. Podczas poszukiwań, od wydobywających się z dołu gazów, Dora Feldman straciła przytomność i pozostała na dnie dołu. Przypadkiem zauważył leżącą syn stróża z domu № 111 przy ul. Piotrkowskiej, 15-letni Kazimierz Stachurski, i chcąc ratować omdlałą wskoczył do dołu. Jednakże i sam stracił przytomność. Józef Jaruga, stróż domu, w którym wypadek ten się zdarzył, za pomocą liny po czasie pewnym zdołał wydobyć z dołu Stachurskiego, i wezwał do pomocy drugi oddział straży ogniowej. Strażacy wydobyli jednak z dołu już martwe ciało Dory Feldmann, którą też, po skonstatowaniu zgonu przez lekarza pogotowia, odesłano do prosektorjum.

Zatonięcie.

21-letni Józef Stanisławski, kąpiąc się w stawie w Starej Mani, stracił równowagę i począł tonąć. Nadbiegli przechodnie zdołali wyciągnąć Stanisławskiego z wody. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, pomimo usilnych starań, nie mógł jednak doprowadzić Stanisławskiego do przytomności. Zwłoki topielca odwieziono do prosektorjum miejskiego.

Z sądów.

Rozmaitość.

Przed sądem okręgowym stanęła 38-letnia Julja Jachowska z Tomaszowa, znajdująca się od 28 maja w więzieniu śledczem. Akt oskarżenia zarzucał jej, że kupiła, względnie przyjęła na przechowanie różne przedmioty, o których wiedziała, że pochodzą z kradzieży (§ 616 ros. kod. karn.).

W swoim czasie jacyś złoczyńcy zakradli się do mieszkania—składu kupca Rubina i wynieśli stamtąd kilkanaście funtów sody, 12 butelek koniaku, kilka kwart nafty, palto i różne drobiazgi, ogółem wartości przeszło 150 rubli. Część skradzionych rzeczy wykryła policja w mieszkaniu oskarżonej.

Przewodniczący zaznacza, że śledztwo ustaliło, jakoby złodziejami byli niejacy Richter i Padora. Oskarżona kategorycznie zaprzecza. Twierdzi ona, że pamiętnego dnia zjawili się u niej nad ranem Richter i wstawili na kilka godzin znalezione przedmioty, tłomacząc, że dano mu je do przemycenia. Nagle zjawiła się policja i ją zaaresztowała.

Przewodniczący oświadcza podsądnej, że na śledztwie nietylko przyznała ona, że wiedziała o pochodzeniu rzeczy, ale prócz tego mówiła, że złodzieje u niej cały plan kradzieży ułożyli.

Jachowska odpowiada, że tego nigdy nie mówiła i że prawdopodobnie „źle zapisali do protokółu".

Prokurator wyjaśnia, że Jachowska w każdym razie musiała mieć pewne wątpliwości co do pochodzenia rozmaitości, które przyniósł do niej ktoś nad ranem. Pozatem pierwsze wrażenie jest najlepsze, t. j. można wierzyć zeznaniom Jachowskiej, danym na śledztwie. Wniósł wobec tego o 6 miesięcy więzienia, prosząc o niezaliczanie więzienia śledczego, wobec okłamywania sądu.

Sąd skazał Jachowską na 4 miesiące więzienia, zaliczając jej 1 miesiąc więzienia śledczego.

OFIARY

złożone w „Godzinie Polski"

na pogorzelców Rzgowa.

Z okazji zaręczyn p. Stefanji Neumarkówny H. L. złożył rb. 3.

Wacław Szeps, — mk. 3.

Na kwestę p. h. „Ratujcie dzieci".

W rocznicę urodzin niezapomnianej siostry b. p. Poli z Cohnów Hasenfeldowej składa Jadwiga Perlisowa mk. 50.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Rada miejska. Dzisiaj odbędzie się o godz. 4 po poł. w sali Magistratu siódme z rzędu posiedzenie Rady Miejskiej.

Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości. Zarząd stow. wł. nier. przesłał do Magistratu memorjał w sprawie zamknięcia tych szkół fabrycznych, wyłuszczając w niem swe stanowisko. Zarząd wspomnianego stow. wychodzi z założenia, że umiastowienie szkół fabrycznych i prywatnych może nastąpić dopiero po zlikwidowaniu tej wojny, gdyż obecne warunki nie są po temu.

Dziś, gdy najszersze masy garną się do wiedzy, a obowiązkiem każdego jest popieranie szkoły dla wszystkich, powyższe stanowisko, jako nieobywatelskie i antyspołeczne, nie może w żadnym razie przynieść zaszczytu nowemu stowarzyszeniu temu.

Ćwiczenia. Onegdaj odbyły się ćwiczenia straży ogniowej, na których byli obecni Rada Miejska i magistrat w komplecie.

Stow. robot. spoż. „Związkowiec". Stowarzyszenie robotnicze spożywcze „Związkowiec" rozwija się z dniem każdym coraz lepiej. Członków ma 500, oraz posiada trzy filje: I ul. Ogrodowa 14, II Nowo-Polna 13, III Zamkowa 45, które są zaopatrzone we wszystkie artykuły codziennej potrzeby, a nawet niektóre towary galanteryjne. Przeciętny targ w każdej filji waha się od 250 do 500 mk. dziennie. Na czele stowarzyszenia stoją pp. Stanisław Olejniczak — prezes; radny miejski Gramsz — sekretarz; L. Pliszka — kasjer, S. Łabędzki, T. Oberle, rad. m. K. Sulej, S. U. znański, W. Bęczkowski i A. Pietraszek. Zarząd stowarzyszenia postarał się o węgiel dla swych członków, jeden wagon już nawet nadszedł, pozatem wszczął starania o sprowadzenie drzewa. Przy stow. czynna jest biblioteka, w której znajdują się przeważnie dziełka treści naukowej, społecznej i ekonomicznej, oraz czytelnia pism, w której są stale pisma: „Głos Robotniczy", „Głos", „Godzina Polski" i „Jedność Robotnicza".

Dział ekonomiczny.

Podział zboża w r. 1917.

Jak donosi „D. W. Ztg.“ pomiędzy władzami okupacyjnemi, Tymczasową Radą Stanu, z Centralnem Towarzystwem rolniczem i warszawskim Syndykatem rolniczym doszło do porozumienia w sprawie udziału polskich organizacji rolniczych co do dostawy zbiorów zboża i co do zaprowiantowania wielkich miast.

Nr. 79 „Dziennika rozporządzeń dla generał-gubernatorstwa warszawskiego“ zawiera obszerne rozporządzenie co do tej dostawy, na mocy którego zarządzona w r. 1916 rekwizycja żyta, pszenicy, jęczmienia i produktów młynarskich z tych zbóż zastosowana będzie także do zbiorów tegorocznych. Tak samo owies, i wszystkie rośliny strączkowe (groch, bób, peluszka, wyka, łubin), z wyjątkiem świeżych jarzyn, wreszcie gryka ulegają rekwizycji. Wszystkie zawarte już tranzakcje co do nowych zbiorów ulegają skasowaniu, bez odszkodowania tak nabywcy jak i sprzedawcy; dokonane już wpłaty należy zwrócić. Podziału nowych zbiorów dokonają związki miejskie i gminne i krajowy urząd zbożowy dla generał-gubernatorstwa warszawskiego.

Zarządy powiatowe i gminne regulują zaopatrywanie ludności powiatów za pośrednictwem powiatowych monopolów rządowych. Naczelnicy powiatów są upoważnieni do wydania dla całego swojego powiatu administracyjnego albo dla części tego powiatu przepisów co do wypieku pieczywa i co do uregulowania sprzedaży chleba.

Zarządy powiatowe gminne otrzymają ilość zboża chlebowego potrzebną do wyżywienia ludności. Są one obowiązane nadwyżkę, jakaby się okazała, której wysokość oznaczy szef administracji przy generał-gubernatorstwie warszawskiem, dostarczyć do krajowego biura zbożowego dla generał-gubernatorstwa warszawskiego.

To samo dotyczy zaopatrywania ludności w kasze i zaopatrywania bydła w paszę i potrzebną ilość jęczmienia, owsa i rośliny strączkowe.

Wywóz zboża chlebowego i produktów młynarskich wraz z chlebem z poszczególnych powiatów jest zakazany. Zwłaszcza przywóz zboża chlebowego, oraz produktów młynarskich z tegoż i chleba do powiatów miejskich Warszawy i Łodzi, oraz do okręgu przemysłowego powiatu będzińskiego jest bezwarunkowo zakazany.

Zaopatrzeniem tych powiatów w potrzebną ilość mąki chlebowej zajmie się krajowe biuro zbożowe. Ono obejmie, o ile to będzie potrzebne, także zaopatrywanie innych zarządów miejskich i gminnych.

Wysokość dozwolonego zużycia zboża chlebowego i mąki chlebowej oznaczy szef administracji.

Wszelkie spasanie zboża chlebowego przez bydło oraz wyrób piwa z jęczmienia, albo zboża, wyrosłego w generał-gubernatorstwie, jest zakazany.

Wreszcie zboże chlebowe winno być zmielone do 94 proc. Naczelnicy powiatowi mogą zarządzić większy procent wymielenia.

Ceny ustanowiono jak następuje:

za 100 kilogramów:

1. Żyta	26	marek polskich
2. Pszenicy	30	„ „
3. Jęczmienia	26	„ „
4. Owsa	26	„ „

Prócz tego będą przyznawane premje za pospieszne młócenie w wysokości 6 marek za 100 kg. żyta, dostarczonego do dnia 15 sierpnia włącznie. Za żyto, pszenicę i owies, dostarczone do dnia 15 października premja za pospieszne wymłócenie będzie płacona w wysokości 3 m. za 100 kilogr.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie dnia 1 lipca r. b.

Bank kupiecki łódzki.

Bank kupiecki Łódzki ogłosił bilans za rok 1916 t. j. dwudziesty swej działalności. Trzeba przyznać, że instytucja ta nie spoczywała na „zasłużonych“ laurach likwidacyjnych i, nawet w czasie wojny, szczególniej w oddziale warszawskim, coś robiła, a przytem nietylko myślała o tem, by nie siedzieć bezczynnie, i szukać dróg i środków do zarobku, ale też (co i na dobro kilku młodszych banków: Bank dla Handlu i Przemysłu Bank Przemysłowy, Tow. współdzielczych zapisać należy) nie tylko nie odprawiała urzędników, ale starała się uczynić znośnym ich byt, w czasie wojennej drożyzny, dając im dodatki i gratyfikacje. Wszystko zależy od dyrekcji, a gdy ta ostatnia składa się z ludzi przewidujących i względnych, to łatwo może wytłomaczyć Radzie, że należy utrzymać i żywić w czasie wojny personel, by zachować rutynowanych i wdzięcznych pracowników wtedy, gdy ich trzeba będzie mieć dla ruchu wzmożonego w bankach, po wojnie.

Najlepszym dowodem znaczenia oddziału warszawskiego są obroty kasowe w r. 1916 po 28 miljonów w przychodzie i rozchodzie, gdy w centrali łódzkiej obrót gotowizną doszedł zaledwie do 4½ miljona na każdej stronie. Skup. weksli był nie wielki; interesującem jest, iż wykupiono weksli

w Łodzi za 1,6 miljonów rubli
w Warszawie 2,— „ „

czyli, że (wliczając dyskonto nowe) w ciągu jednego roku portfel spadł z 10¼ miljonów na 6,9 miljonów, co jest różnicą znaczną, świadczącą o wartości realizacyjnej i dobroci portfelu. Duży ruch był w monetach zagranicznych: gdy w roku 1913 przed wojną obroty dochodziły zaledwie do 53 tysięcy w r. 1916 interesy te dają sumę 13,3 miljonów w ruchu z czego 12 miljonów w oddziale warszawskim. Rozumie się, iż te monety zagraniczne to w r. 1... były przeważnie: marki niemieckie.

Na rachunkach korespondentów „Loro“ niewielkie są zmiany w porównaniu z rokiem przedwojennym

w r. 1913	Debet	8.3 mil.
w r. 1916	„	8.6 mil.
w r. 1913	Credit	1.7 mil.
w r. 1916	„	2.7 mil.

co jednak świadczy o pewnym ruchu. Aczkolwiek duża jest suma 4½ miljona „kredytów niepokrytych“, to zapominać nie należy, iż odnosi się to do łódzkich fabrykantów, którzy są zupełnie odpowiedzialni, a będąc teraz w debicie łatwo, w czasie produkcji, przechodzą w kredyt.

Pomimo nieobliczenia procentów moratoryjnych zysk na procentach i prowizji przyniósł 277 tysięcy (w r. 1913 — 761 tysięcy), zysk na monetach 53,883.— w r. 1913—30169 (czyli więcej); zysk na papierach w r.. 1916—18021 w r. 1913 — 28838 koszty handlowe w porównaniu z r. 1913 nieco spadły: — 234,024 r. 1916 — 254,274 w r. 1913.

Wykazany zysk czysty za 1916 w sumie rb. 69,517 przeniesiony został na rachunek zysków 1917 r. Trzeba na tem miejscu podkreślić, że wkłady procentowe, które wynosiły w końcu r. 1913. 5 miljonów spadły czyli spłacone zostały tak, że w końcu r. 1916 wynoszą — 2 niespełna miljony.

Wogóle zobowiązania banku w końcu r. 1916 wynoszą:

wkłady	2 mil.
korespondenci „Loro“	2,7 mil.
korespondenci „Nostro“	9,2 mil.
Ros. Bank Państwa	1,8 mil.
razem	15,7 mil.

na co bank posiada:

w gotówce	0.442 milj.	
w wekslach	6.9 „	(z czego 1.8 zabezpiecza dług Banku Państwa).
w pap. publiczn. nisko ocenionych	2.3 „	
w dłużnikach	8.6 „	
„ Nostro	1.9 „	
Nieruchomość banku	0.9 „	

razem 21 miljonów

Widzimy więc przewyżkę 5.3 milj, które stanowią kapitał zakładowy wraz z zapasowym (5 milj. + 323.785).

Mamy tylko do zarzucenia, iż układ bilansu jest zbyt treściwy, szczególniej w rachunku „zysków i strat“ i że obroty (rachunki) centrali i odziału należałoby połączyć pod jedną rubryką.

Vester.

Galicyjski Bank przemysłowy.

Dnia 26 czerwca odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem Dawida Abrahamowicza V-te zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszy galicyjskiego Banku Przemysłowego. Sprawozdanie zarządu Banku za ubiegły rok administracyjny zaznacza, że z powodu ciągle jeszcze trwających niekorzystnych stosunków gospodarczych, wywołanych wojną, usiłowania Banku w kierunku uprzemysłowienia kraju napotykały na bardzo wielkie trudności. Mimo to jednak Bank w r. 1916 „Związkowe Zakłady gazu ziemnego i gazoliny, spółkę z ogr. por., w Borysławiu o pełno wpłaconym kapitale kor. 2.500.000, wziął udział w „Galicyjskiej fabryce dla przetworów produktów rolniczych jakoteż w fabryce azotu w Borach (pow. Chrzanów).

Z pomiędzy przedsiębiorstw, należących do grupy Banku przemysłowego, na razie stoją czynnie: rafinerja cukru w Chodorowie, fabryka obuwia we Lwowie i fabryka papieru w Sassowie. Inne przedsiębiorstwa, a w szczególności fabryka cementu w Górce, elektrownia okręgowa w Sierszy, fabryka maszyn i wagonów L. Zieleniewskiego w Krakowie i w Sanoku, wykazują w porównaniu z rokiem ubiegłym, wyniki wcale dobre. W r. 1916 wziął Bank przemysł. czynny udział w podwyższeniu kapitału akcyjnego „Helios“; nadto w emisji nowych austr. losów Czerwonego Krzyża, jakoteż w subskrypcjach wszystkich pięciu austr. pożyczek wojennych, na które uzyskał zgłoszenia w łącznej sumie 52.000.000 kor., względnie łącznie z szóstą pożyczką kor. 73.000. 000.

Sprawozdanie podnosi dalej znaczny wzrost wkładów, które dosięgły cyfry koron 64.672.492,73, z której to kwoty około 66 proc. ulokowano w aktywach natychmiast płynnych.

Przedłożony walnemu zgromadzeniu i jednogłośnie przez nie zatwierdzony bilans wykazuje czysty zysk w sumie k. 880.463,30 (wobec kor. 722.276,87 w r. 1915), z którego kor. 500.000 przeznaczono na wypłatę dywidendy. Z pozostałej reszty czystego zysku po wypłacie tantjem statutowych, przekazaną zostanie kwota kor. 100.000 do zwyczajnego funduszu rezerwowego, kor. 100.000 do osobnego funduszu rezerwowego dla ewentualnych strat na hyp. pożyczkach przemysłowych kor. 50.000 do utworzyć się mającego funduszu emerytalnego i pensyjnego urzędników kor. 6.626,38 do funduszu zabezpieczenia bankowych zapisów długu, reszta zaś kor. 110,721,98 przeniesiona zostanie na nowy rachunek. Jawne rezerwy Banku dosięgły z końcem grudnia 1916 r. wysokości 27⁷/₈% kapitału akcyjnego.

Z wielkiem zainteresowaniem śledzimy rozwój i działalność Banku Przemysłowego w Galicji. Trzeba przyznać, iż zasady kierownicze tej instytucji były wzorowe i właśnie takie o jakie nawoływaliśmy dla Królestwa: Nie pożyczać dlatego by utrzymać przemysł polski, nie posiadający sił żywotnych do bytu i potem z krzywdą instytucyi go cucić z letargu i nieudalności, lecz właśnie tworzyć nowy potrzebny przemysł. Są to różnice znamienne a hołdowanie pierwszym poglądom stworzyło ciężkie warunki realizacyjne banków warszawskich. Bank Przemysłowy na wzór Banku Galicyjskiego jest nam potrzebny nieodzownie.

Vester.

GIEŁDA.

Berlin, 30 czerwca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandya	274¾	275½
Danja	189½	190
Szwecja	199¼	199¾
Norwegja	193¾	194¼
Szwajcarja	131.50	131
Austro-Węgry	64,20	64,30
Bułgarja	80.50	81.50
Konstantynopol	20.50	20.60
Madryt	125½	126½

Londyn, 28 czerwca.

	28/6	27/6
2½% konsole angielskie	54¾	54¾
5% renta rosyjska z 1906 r.	75¼	75½
4½% renta „ z 1909 r.	66½	66½
United States Steel Corporation	131	134
Baltimore and Ohio	—	—
Canadian Pacific	177½	178
Dyskont prywatny	4⅝	4⅝
Srebro	39¾	39⅝
Weksle na Amsterdam	11,70	11,70
Czeki „ „	11,54	11,52½
Weksle na Paryż	27,75	27,62
Czeki „ „	27,39	27,28
Czeki na Petersburg	206	203.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. KAP... i C. ZAWIŁOWSKI.